

# ZAGRODA.

Pismo dla ludu.

Zagroda wychodzi 8go i 24 każdego miesiąca. — Zagroda kosztuje rocznie Zlr. 3 w. a., półrocznie Zlr. 1 cen. 50, kwartalnie cen. 75. — Ktoby sobie życzył przesłać z przedpłatą na „Zagrodę“ zarazem i przedpłatę na „Włościanina“ — płaci za oba pisma: rocznie Zlr. 4 cent. 60, półrocznie Zlr. 2 cent. 30, kwartalnie zlr. 1 centów 15. — W Prusach i w Poznańskim kosztują 3 talary.

(Włościanin wychodzi 1go i 16go każdego miesiąca).

OGŁOSZENIA przyjmuje się po cztery centy od wiersza, z dopłatą 30 centów na stempel. — LISTY LUB PRZEKAZY POCZTOWE należy przesłać pod adresem:

Do redakcyi „Zagrody“ Plac Dominikański  
Ner 486, IIIcie piętro.

## Encyklika Piusa IX.

Do kardynałów, arcybiskupów i biskupów Cesarstwa austriackiego.

*Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia!*

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Zaledwieśmy w piśmie z 24 Listopada r. z. zwiastowali, światu katolickiemu ciężkie przesładowanie, jakie wzniecono przeciw Kościołowi w Prusach i Szwajcaryi, gdy nowe oto utrapienie zgotowano nam wiadomością o innych krzywdach grozących temuż Kościołowi, który podobnie, jak Boski Oblubieniec jego sam także może zanieść skargę: „Przyczynili jeszcze boleści ran moich.“ Krzywdami temi zaniepokojeni jesteśmy tém głębiej, ile że wychodzą one od rządu ludu austriackiego, który w najważniejszych czasach chrześcijańskiego porządku państwowego w najściślejszym z tą Stolicą Apostolską sojuszu mężnie walczył za wiarę katolicką.

Już przed kilku laty w państwie tém wydano wprawdzie ustawy i rozporządzenia, które najświętszym prawom Kościoła i uroczyscie zawartym układom stanowczo się sprzeciwiają, a które My w alokucyi Naszej, mianej dnia 22 Czerwca r. 1868 do czcigodnych Braci kardynałów św. Kościoła rzymskiego, wedle obowiązku potępić i za nieważne ogłosić byliśmy zniewoleni. Obecnie atoli przedstawiono Radzie państwa ku zbadaniu i przyjęciu nowe ustawy, które zmierzają widocznie do oddania Kościoła katolickiego w najzgubniejsze jarzmo samowoli władzy państwowej wbrew Boskiemu przykazaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Albowiem Stwórca i Odkupiciel rodzaju ludzkiego ustanowił Kościół, poniekąd jako wi-

dzialne swe królestwo na ziemi, wyposażony nie tylko w dar łaski nadprzyrodzonej — nieomyślną władzę nauczającą ku rozpowszechnieniu nauki świętej, i najświętszego kapłaństwa dla służby Bożej i ku uświęcaniu dusz ofiarą i sakramentami, lecz i własną a zupełną władzą do wydawania ustaw, do orzekania wyroków i do zastosowania zbawiennego przynaglenia w wszystkich sprawach, które się odnoszą do właściwego celu Królestwa Bożego na ziemi.

Ponieważ atoli ta nadprzyrodzona władza rządów kościelnych, polegająca na Boskiem Jezusa Chrystusa ustanowieniu, bardzo jest różna od panowania świeckiego i odcień niezależna, więc jest to Królestwo Boże na ziemi królestwem społeczności doskonałej, w której sprawuje się ład i rządzi się wedle własnych ustaw, wedle własnego prawa, przez własne zwierzchności, które czuwają, by zdać rachunek za dusze nie władzom państwowym, lecz Księciu pasterzów, Jezusowi Chrystusowi, przez którego pasterze i nauczyciele są ustanowieni, a w urzędzie swym nad duszami nie poddani żadnej władzy świeckiej. Jako więc uświęconym zwierzchnościom rządzić, tako i wszystkim wiernym wedle napomnienia apostoła przystoi słuchać ich i poddać się im; a przeto najświętszem jest prawem ludów katolickich, aby od władzy państwowej nie doznawały przeszkody w Boskim obowiązku postępowania wedle nauki, karności i staw Kościoła.

Uznajecie już, najmilsi Synowie i czcigodni Bracia, wraz z Nami, jak ciężkie naruszenia tego Boskiego porządku Kościoła, jak nieznośny wywrót praw Stolicy Apostolskiej, przepisów świętych i całego ludu katolickiego zawarty i głoszony jest w owych ustawach, nad którymi rozprawia teraz Rada państwa austriackiego.

Albowiem wedle owych ustaw Kościół Chrystusowy w wszystkich niemal stosunkach i czynnościach, które dotyczą rządów nad wiernymi, uznawany jest i używany za podległy i poddany najwyższej władzy powagi państwowej; a to wypowiedziano całkiem otwarcie, poniekąd jako zasadę, w motywach, objaśniających doniosłość i ducha projektowanych ustaw. Wyraźnie tam oświadczone, iż rządy świeckie mocą nieograniczonej władzy swęj mają prawo wydawania ustaw jak o rzeczach świeckich, tak też o kościelnych, i czuwania oraz panowania nad Kościołem, jak nad wszelkiemi innemi stowarzyszeniami ludzi, istniejącymi w granicach państwa.

Ztąd przywłaszcza sobie rząd świecki sąd i naukę tak o ustroju i prawach Kościoła katolickiego, jako też o najwyższem kierownictwie jego, które wykonuje częścią sam przez siebie swojemi ustawami i czynnościami, częścią przez oddane sobie osobistości kościelne. Z tego wynika, że samowola i władza rządu świeckiego wstępuje w miejsce uświęconej władzy, która do kierowania Kościołem i zbudowania ciała Chrystusowego ustanowiona jest z Boskiego ustanowienia. Na takie przywłaszczenie sobie świętości odpowiada słusznie wielki Ambroży: „Mówią, że cesarzowi wszystko dozwolone i wszystko doń należy. Ja odpowiadam: Nie mniemaj, iż byś po nad tem, co Boskiego, posiadał jakiegokolwiek prawo cesarskie. Nie wynoś się, lecz bądź poddany Bogu. Albowiem napisano: co jest Boskiego Bogu się należy, a co cesarskiego, cesarzowi. Do cesarza należą pałace, do kapłana kościoły.“

Co się tyczy dalej tych ustaw, które poprzedzono motywami, są one zaprawdę téj samej natury i doniosłości jak ustawy pruskie a gotują w granicach austriackich zgubę, lubo zdają się nosić pewien pozór umiarkowania, gdy się je porówna z pruskiemi.

Nie będziemy objaśniali poszczególnych rozdziałów, nie możemy atoli żadną miarą pominać milczeniem ciężkiej krzywdy, która właśnie wniesieniem takich ustaw wyrządza się Nam i Stolicy Apostolskiej, wszakże niemiej i Wam, najmilsi Synowie i czcigodni Bracia, oraz całemu ludowi katolickiemu tego państwa. Układ zawarty w r. 1855 pomiędzy Nami a Najjaśniejszym cesarzem i uroczystem przyrzeczeniem przez tegoż monarchę katolickiego zatwierdzoney, a całej Rzeszy jako ustawa ogłoszoney, jest teraz przedstawiony Izbie poselskiej z tém oświadczeniem, iż go się całkiem unieważnia

i uchyla, bez poprzedniego z tą Stolicą Apostolską rokowania, a nawet z jawną wzgardą dla najsprawiedliwszych przedstawień Naszych. O coś takiego nie byłoby wolno ani pokusić się w owych czasach, gdy wierność publiczna miała jeszcze znaczenie; ale teraz w tych smutnych czasach podejmują się tego i dokonują. Przeciw temu publicznemu naruszeniu konkordatu protestujemy w obec Was, najmilsi Synowie i czcigodni Bracia, powtórnie.

Więcej jeszcze odpieramy zniewagę wyrządzoną całemu Kościołowi tém, że przyczynę i pozór zniesienia konkordatu i innych z nim związanych ustaw zwalają zuchwale na orzeczenie objawionych i przez sobór powszechny Watykański stwierdzonych nauk wiary, a te dogmaty katolickie w sposób bezbożny nazywają nowościami i zmianami nauk wiary i ustroju Kościoła. Niechżeby się w granicach Ausryi znajdowali niektórzy, co dla pobożnych zmysłów niegodziwych, porzuciliby wiarę katolicką, ale zachowuje ją i wyznaje wraz z słynnymi przodkami swymi i z całym domem cesarskim dostojny monarcha; zachowuje ją i wyznaje niezmiernie większa część ludu, któremu takie i na takich zmyśleniach oparte ustawy są nadawane.

Tak więc bez woli i wiedzy naszej rozdziera się układ, który zawarliśmy z dostojnym cesarzem, by wspierał dzieło zbawienia dusz i korzyści państwa. Zastawiają się nową formą prawa i przypisują nową władzę rządowi świeckim, aby na własną rękę rozrządzał i stanowił o sprawach duchownych i kościelnych do woli.

Tak daleko posuwają się, że z temi umyślonemi ustawami nietykalna wolność Kościoła dla zbawienia dusz, dla rządzenia wiernymi, w religijném kierownictwie ludu i samego duchowieństwa, w życiu potrzebnem do ewangelicznego udoskonalenia się w zarządzie a nawet i w posiadaniu dóbr nieciążliwemi więzami skrzepowaną i zwicniętą zostaje. Wprowadzają zepsucie do karności kościelnej, pochlebiają odstępstwu od Kościoła i popierają łączenie się i spiskowanie sekt przeciw prawdziwej wierze chrześcijańskiej pod osłoną ustaw.

Wielką zaprawdę obfitość mielibyśmy na zawołanie, gdybyśmy chcieli wymieniać jakich i jak wielkich klęsk obawiać się należy z zaprowadzenia takich ustaw, ale ani nie zdołają one, ukochani Synowie i czcigodni Bracia, oszukać Waszej roztropności ani pozostać jej niedostrzeżonemi. Albowiem wszystkie niemal urzędy kościelne i beneficja, a nawet pełnienie obowiązków pasterskich tak są poddawane władzy

świeckiej, że przełożeni duchowni, gdyby się nowym ustawom (co dalekim niech będzie) poddali, musieliby kierownictwo dyecezyi, za które surowy rachunek winni złożyć Bogu, dźwżyć nie na mocy zbawiennych przepisów Kościoła, lecz wykonywać je i zaprzestawać je za wskazówką i wolą tych, którzy przewodniczą państwu.

Czegóż dalej spodziewać się po projektach ustaw, które noszą napis: Pod względem stowarzyszeń klasztornych? Szkodliwa doniosłość ich i duch nienawistny jest tak widoczny, że nikt nie może wątpić, iż wymyślone zostały i przygotowane dla zagłady i upadków zakonów religijnych. Strata dóbr doczesnych, jaka ma nastąpić, jest zresztą tak wielką, że prawie się nie różni od publicznej rozsprzedaży i zmarnotrawienia. Dobra te bowiem rząd po zatwierdzeniu ustaw weźmie w swoją władzę i przyzna sobie prawo i moc dzielenia ich, rozdawania i tak podatkami uszczuplania, że skąpe z nich użytkowanie i pożytek, jaki mu pozostanie, nie bez słuszności uważany będzie nie jako zaszczyt Kościoła, lecz jako jego zohydzenie i jako pokrywka niesprawiedliwości. Gdy ustawy te, nad którymi Izba deputowanych monarchii austriackiej obradować będzie, tak są ułożone i oparte na zasadach które tu wyjaśniliśmy, przeto bez wątpienia widnemi są dla Was, ukochani Synowie i czcigodni Bracia, obecne niebezpieczeństwa, jakie czekają trzody Waszkiej pieczy powierzone. Jedność i pokój Kościoła są bowiem narażone a przygotowane to, co go pozbawia wolności którą św. Tomasz z Kantabrygi słusznie nazwał duszą Kościoła, bez czego ani żyć, ani silnym być nie może w obec tych, którzy starają się osiąść w dziedzictwie świętość Bożą. Wyraźnie to objaśnił inny niepokonany obrońca tejże wolności, św. Anzelm, następującemi słowy: „Bóg nie tak nie miłuje na tym świecie, jak wolność swojego Kościoła. Ci co nie tyle mu niosą pożytku, jako raczej chcą nad nim panować, okazują się być niewątpliwie nieprzyjaciółmi Boga. Wolną chce mieć Bóg Oblubienicę swoją, nie zaś służebnicą.“ Dla tego cucimy i zagrzewamy Waszą arceypasterską czujność i Waszą gorliwość jaką ożywieni jesteście dla domu Bożego, abyście usiłowali usunąć niebezpieczeństwo, które zbliża się. Nabądźcie wysokiej odwagi, aby przebyć walkę godną Waszej dzielności, Mamy pewność, że nie będziecie w odwadze i sile pośledniejsi od owych czcigodnych Braci, którzy gdzieindziej wśród najboleśniejszych utrapień

za tę wolność Kościoła dają widowisko obelg i dolegliwości, a nietylko z radością znoszą walkę cierpień.

Zresztą cała nadzieja nie w naszych siłach, ale w Bogu spoczywa. Idzie bowiem o sprawę Boga, który nieomylnem słowem upomina nas i podźwiga: „Będziecie mieli utrapienia w życiu, ale ufajcie, ja zwyciężyłem świat.“

My przeto, którzy z mocy naszego urzędu apostołskiego, łaska Boża bowiem wspiera słabość Naszą, ustanowieni zostaliśmy z tej tak zmiennej a okrutnej wojnie przeciw kościołowi przewodnikami, mówimy i ślubujemy także to, co św. męczennik z Katabrygi wyraził on i w następujących tak trafnie do Naszych czasów i niebezpiecznego położenia stosujących się słowach: „Walka, którą nieprzyjaciele Kościoła przeciw nam prowadzą, jest walką między nimi a Bogiem, gdyż nie pragniemy od nich niczego innego, jak co wiekuisty Bóg Kościołowi, gdy przyjął dlań ciało, pozostawił w wiecznym zakonie swoim. Powstańcie przeto w wierze i miłości Chrystusa wraz z nami na obronę Kościoła i przyjdźcie z powierzoną Wam powagą i roztropnością w pomoc ludziom, którym nie wystarcza żadna obfitość powodzeń, jeżeli Kościół Boży wolności doznaje. Polegamy na was tém więcej, że idzie o sprawę Boga. Co się zaś Nas tyczy, bądźcie pewni, że o wiele przekładamy ponieść śmierć doczesną, aniżeli przyjąć na siebie utrapienia smutnej niewoli, albowiem skutek tego sporu ma po wszystkie czasy to znaczenie, iż Kościół nasz albo wiecznie smuci się, co oby nie nastąpiło, albo też wiecznym pokojem się cieszy.“ —

Ponieważ zaś musicie starać się o to, aby groźnym niebezpieczeństwom Waszą władzę, roztropnością i gorliwością zapobiedz, przeto uznacie, że nic nie będzie stósowniejszego i pożyteczniejszego jak szukać we wspólnej naradzie właściwych drog, aby pożądaný cel tém pewniej i skuteczniej osiągnąć. Skoro prawa Kościoła są naruszone, obowiązkiem jest Waszym bronić wiernych; tém bezpieczniejszą zaś będzie osłona i tém silniejszą obrona, im zgodniej i łączniej usiłowania pojedyncze działać będą, i im gorliwiej obmyślane i oznaczone postępowanie, położeniem rzeczy nakazane. Dla tego upominamy Was, abyście jak można najbardziej zebrali się i po wspólnej naradzie naznaczony pewną i przez wszystkich przyjętą modłę, według której, jak tego Wasz urząd wymaga, jednozgodnie groźące złe tłumili i wolności Kościoła silnie bronili. Dla tego musicie

liśmy Was upomnieć, iżby się nie zdawało, że w tak ważnej sprawie obowiązku Naszego zaniedbaliśmy. Albowiem przekonani jesteśmy, żebyście i bez tego Naszego upomnienia to uczynili. Nie zrzekliśmy się także jeszcze nadziei, że Bóg odwróci istniejące zło, gdyż zagrzewa Nas dobrą nadzieją przywiązanie i wiara Naszego najukochańszego syna w Chrystusie, cesarza i króla Franciszka Józefa; którego w ponownym liście z dnia dzisiejszego z tego powodu zaklinaliśmy, aby nigdy nie dozwolił, by w jego rozległym państwie Kościół poddany został haniebną niewoli, a jego poddani katolicy największym uciskom.

Gdy atoli wielu uderza na Kościół a wszelka zwłoka nader jest niebezpieczną, przeto Wy najmniejszej możecie trwać w nieczynności. Oby Bóg kierował Waszemi postanowieniami i wspierał Was swoją potężną opieką, iżbyście zdołali szczęśliwie postanowić i przywieść do skutku, co na chwałę Jego Imienia i dla zbawienia dusz służy. Na znak téj Boskiej opieki i Naszój szczególnej przychylności udzielamy Wam wszystkim i z osobna każdemu, ukochani Synowie i czcigodni Bracia, oraz duchowieństwu i wiernym Waszój opiece powierzonym, miłościwe Nasze błogosławieństwo apostołskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 7 Marca 1874, 28 pontyfikata Naszego.

*Pius IX.*

## Powieść o szewcu.

Pewien młody duchowny, podróżując po kraju, przybył rano do jednej wsi, aby tam Mszą świętą odprawić. Deszcz zaczął mocno padać. Chroniąc się przed nim, wszedł do pierwszej chaty. Ledwo co stanął za progiem, wyszła z kuchenki niewiasta, niby coś od waspani, i rzekła do niego: „Idź waspan do izby, i tam możesz zaczekać, aż deszcz przestanie padać.“ Nie poznała go, że był księdzem; bo pieszo podróżował i był właśnie po świecku ubrany. Wszedł za nią do izby i zastał tam człowieka, podeszłego w lata, w dosyć podartém odzieniu, który sporządzał bóty. Dziwiło go to, bo było w niedzielę; ale nic nie mówił, rozumiejąc, że szewc nie był Katolikiem. W półgodziny niebo się wypogodziło, i duchowny, podziękowawszy za przyjęcie, miał właśnie wychodzić z izby, gdy przy drzwiach zobaczył kropielniczkę z święconą wodą. To go przekonało, że ci ludzie byli Katolicy; obróciwszy się zatem do szewca, rzekł: „To wy, jak widzę, jesteście Katolicy?“

Szewc: A tak.

Ksiądz: Ile macie lat, mój przyjacielu?

S. Już przeszło sześćdziesiąt dziewięć?

Ks. Co? już sześćdziesiąt dziewięć, a jeszcze łamiecie święto!

S. Hem, bieda mnie do tego zmusza.

Ks. O! co tam bieda! Przecie przykazanie boskie wyraźnie mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!“

S. Waspan ci to tak mówi; prawdą to, ale człowiek całe życie się biedoli, i jednakowo nie może się wybiedolić.

Ks. Wasze zapewne całe życie robiłeś i w niedziele i w święta?

S. Robiłem ci, bom musiał; a przecie człowiekowi jakoś nie ręką wszystko idzie.

Ks. Dziwi to waszeci i markotno mu podobno, że chociaż i w święta siedział przy kopycie, niceś sobie na starość nie mógł uściułać?

S. Hanno, tak jest! im więcej pracuję, tém bardziej nędza mnie gniecie i krzyżyk po krzyżyku dom mój nawiedza.

Ks. Moi kochani! i jeszcze nie poznajecie w tém ręki Pana Boga? O! ślepi i nieokrzesanego serca! Wasze domowe położenie byłoby lepsze, gdybyście nie byli trzeciego przykazania boskiego tak lekkomyślnie przestępowali, i tak długo! bo Bóg dobry i sprawiedliwy obstawa przy swoich przykazaniach. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

To rzekłszy ksiądz, opuścił dom szewca i udał się ku kościołowi.

Po dziesięciu latach, został ów ksiądz proboszczem w téj samej wsi. Skoro się tam sprowadził, pytał się gospodarzy, czyby we wsi nie było jakiego szewca. „O! był tu dobrodziej,“ powiedzieli mu ludzie, „szewc, i już dobrze podstarzały, ale umarł; będzie temu pewnie z półtora roku. Nie wiele on od młodości pamiętał o Bogu, rzadko kiedy bywał w kościele, bośmy z nim razem rośli i starzeli się; ale na pare lat przed śmiercią, to się wcale z niego inny człowiek zrobił. Niemal każdy dzień bywał na Mszy świętej, a w niedziele i święta, to żadnej nieopuścił, i co przedtém zwykł był robić w uroczyste dni, to potem już ani szydła do ręki nie wziął, i dzieci swoje, choć je był już z domu powydawał, mocno napominał, aby o Bogu pamiętały i Jego świętych przykazaniach. Nawet swoich sąsiadów bardzo łajał, gdy który co niepotrzebnego w niedzielę robił, albo do miasta na targ jeździł. I jakoś coraz bar-

dziej podraszał w pierze, bo dawniej to mu kiepsko szło!“

„To jednakowo złajanie i napominanie skutkowało,“ pomyślał sobie proboszcz.

### ŻYCIORYS ONUFREGO KOPCZYŃSKIEGO.

Onufry Kopczyński urodził się r. 1735 w Czerniejewie w Wielkopolsce. W 17 roku życia wstąpił do zakonu XX. Pijarów w Padolinu; roku 1756 był już nauczycielem w Szczucinie. Później odbył podróż do Francji z młodym Wisłockim. Powróciwszy do kraju mianowany członkiem „Towarzystwa do ksiąg elementarnych“ miał polecone napisanie gramatyki polskiej, za którą od Stanisława Augusta Króla Polskiego medalem złotym zaszczyconym został. Po napisaniu tej gramatyki znalazło się zaraz wielu takich, którzy niezadowoleni użyć wszelkich starań, by dzieło tyloletniej pracy jego skrytykować i odmówić mu prawdziwej wartości.

Kopczyński nie zważał jednak na te przeszkody; ani intrygi, ani krzyki, ani obelgi czynione jego własnej osobie, nie wstrzymały go, od obranej już drogi, a przekonany o prawdzie, którą głosił, nie ominął żadnej sposobności, by ją rozszerzać tak w salonach jak i pomiędzy ludem.

Zbierając zaś materiały do swojej pracy podsłuchiwał mowę zarówno wykształconej jak i najniższej warstwy ludności.

Nieraz można było widzieć tego zacnego Kapłana jak na rynku otoczony gronem pospólstwa karcił ich błędy językowe.

Z początku bawiło to zebranych wkoło niego słuchaczy. Raz jednak gdy dwie jakieś panie, Maciejowe czy Jakubowe, toczyły między sobą spór o rzecz takiej wagi, że nie były wcale usposobione do lekcji gramatyki; tymczasem ksiądz, słysząc jak z ust jednej i drugiej płynie lawa, pełna najokropniejszych błędów językowych, staje pomiędzy nimi i oburzony do najwyższego stopnia zaczyna zwykłą korektę: „Nie garszczkiem, ale garnkiem.“ — „Nie jest pani świnia, ale jesteś pani świnią“ i t. d. — Tego już było zanadto stronom wojującym. Jedna tedy poskoczy i woła: — „A nie pójdziesz ty precz do diabła, ty durny popie jakiś!“ A ksiądz z najzimniejszą krwią na to: — Nie durny popie ale durniu popie! I rozbroił zapaśnice tym spokojem, tą wytrwałością swoją.

Faktem jest, że od czasów Kopczyńskiego, nawet przekupki warszawskie, z których może

nawet żadna nie widziała gramatyki, zaczęły poprawnie mówić po polsku.

Roku 1816 ziomkowie uczcili go medalem z napisem: Za gramatykę języka polskiego. — Umarł roku 1817.

B. B.

### Idźmy w pole!

Idźmy w pole, już śniegi stopniały,  
Słońce łagodniej, miliej przyświeca,  
Łąki i pola zazieleniały,  
A wiosna żywo nam się zaleca.

Idźmy w pole, bo to czas do pracy,  
Co zasiejemy, zbierzemy w jesieni,  
A bez trudów nie będzie kołaczy,  
Owoc powstaje tylko z nasienia.

Idźmy w pole, gdzie trawka kielkuje,  
Ciepły napelnia wietrzyk przyrodę,  
Skowronek śpiewem wiosnę zwiastuje,  
Obudza w duszy radość, swobodę.

Idźmy w pole, tam rój pszczoł, motyli,  
Lata po kwiatkach przez dzionek cały,  
Tam się mrówka pod ciężarem chyli,  
W obłokach pływa bocian wspaniały.

Idźmy w pole, gdzie szemrzą strumyki,  
Wiją się kołem jak srebrna wstęga,  
A jak na odgłos zgodnej muzyki,  
Śpiew i hymn ptasząt niebios dosięga.

Idźmy w pole, wielbić tego Pana,  
Co ma łąki i pola w kwiaty,  
Którego wielkość wszędzie rozlana,  
Którego dziełem tysiączne światy.

Idźmy w pole, gdzie wszystko się budzi,  
Niespostrzeżenie z snu zimowego,  
Rośnie i kwitnie ku pożytku ludzi,  
By im dostarczyć plonu nowego.

Idźmy w pole, bo tam nauk księga,  
Uczy nas czytać odwieczne prawa,  
Która swym wiekiem Adama dosięga,  
Po wszystkie wieki nigdy nie ustawa.

Idźmy w pole, bo ta księga prawi,  
O przeznaczeniu człowieka każdego,  
Tłumaczy mu, że cnota go zbawi,  
I zaprowadzi do celu swojego.

Idźmy w pole, by ze zmian przyrody,  
Wywrócić Polsce świetniejsze losy,  
By dziś w ucisku zapadłe grody,  
„Polska powstaje!” wyrzekły w głosy.

*Janek z Radłowa.*

### Sadzenie ziemniaków czyli kartofli.

Uprawa roli pod ziemniaki, znana jest gospodarzom, jednakowoż nadmienić nie zawadzi. — Na zimę podorać czyli podłożyć na 4 cali do 5 cali, lecz tak podorać, aby spadek wody nie był zatamowany; na wiosnę gdy rola nieco podeschnie, zbronować jak najdokładniej, i zaraz odwrócić, czyli na poprzek drobno i dosadnie na 8 cali do 9 cali głęboko przeorać, a gdy się rola odleży i ogrzeje, takową zbronować najstarszanniej; następnie co dwa lub trzy pręty linije proste radłem skrzydłowym na 4 cale głęboko wyorać, a na koniec niech dalsze radliny oracze wyciągają, wszakże na 4 cale zgłębia, równoległe od linij już wyradlonych, aby na przecie 15 stóp długim, było radlin osm i to ma być akuratnie wykonane; gdy bowiem całe pole pod kartofle przeznaczone będzie wyradlowane; przysposobione kartofle średnie, dojrzałe, zdrowe, nie wyrosłe, a nawet i większe, wywozi się w skrzyni na pole „nie wysypywać na kópki jak to zwykle robią i czasu wiele marnują“ z której, dwóch parobków przeznaczonych donoszą workami, i sadzącym ludziom sypią kartofle w koszyki, które kładą w bródzę po 11 cali odlegle, dotykając ziemi ręką, gdy kładzie ziemniak, lecz nie rzucać zgóry przez lenistwo, jak to zwykle bywa. Po takim wykonaniu kilkadziesiąt radlin, niech przystąpią do rozradlania radlin w następującym porządku: stawają dwa radła i dwa konie, chłopak mały na przodzie pomiędzy końmi, trzyma takowe prawą ręką jednego, lewą drugiego za cugle przy wędzidle, które prowadzi na dany sygnał radlających, i co drugą radlinie rozorać nieco głębiej, od bródzdy w której kartofel położony, ta bowiem rozorana radlina, przykrywa kartofle na obydwie strony; za dwa tygodnie czasu lub dłużej „to zależeć będzie od wegetacyj, jednakowoż przekonać się należy, czy kartofle na 2 cale do 3 cali zakielkowały,“ pozostałe radliny rozradlić zgłębia, przez co wzrastające chwasty przykryte zostaną. Po upływie pewnego czasu, lub po wykiełkowaniu kartofli do 4 cali, bronują się takowe wpoprzek radlin, lecz przewrócić bronę do góry zębami, aby tylko radliny zrównać z brzdami; po wyrośnięciu kartofli nad poziom do 5 cali, puścić dwa radła obok siebie, celem obsypania kartofli, lecz radło powinno być zapuszczone od 4 cali do 5 cali, każdy bowiem krzaczek który ziemia przykryje czyli zasypie, dziewcze, jedną do dwóch radel przeznaczę, do odkrycia przysypanych krzaczków; po wyrośnięciu kartofli od 8 cali do 9 cali, puścić radła po drugi raz, lecz skrzydełka będące przy radłach otworzyć na ostatnią dziurkę i radła puścić głęboko od 8 cali do 9 cali; i tak dalej postępując, kartofle będą dobrze opsypane, i na drugim oboraniu poprzestać. — Kartofle w kwiecie będące, obradlać nie można, bo w tym czasie zarodek się rozkłada, przeto poruszane być nie mogą; ten sposób sadzenia kartofli najpraktyczniejszy, robota pospieszna, i najtańsza, a prócz tego za-

bezpieczone od mokradli, bo jak nadmienilem, aby pierwsze bruzdy w których kładą kartofle, płytko były radłem oznaczone, zaś przy obradliwaniu od 8 do 9 cali radło zapuszczać należy, a zatem zasadzony kartofel, leży wyżej nad bruzdą do pięciu cali.

### Sadzenie kartofli pod pług czyli pod Skibę.

Lubo sadzenie kartofli pod skibę, w wzorowych gospodarstwach zagranicą, jako nie praktyczne i kosztowne sadzenie zaniechano; jednakowoż sadzenie pod skibę wyjaśnić postanowilem: — Przeglądając gospodarstwa w Niemczech, Poznańskim, Kongresówce, w zabranych krajach czyli zagrabionych przez Moskwę, i w Galicyj, nabrałem przekonania, że nie korzystnie i nie rozważnie sadzą kartofle pod skibę. — Jeżeli koniecznie pragniemy sadzić kartofle pod skibę, w polu po ozimiu lub na świeżym nawozie czyli oborniku, sadzenie onych wykonać powinniśmy w sposób następujący: — Gdy do sadzenia kartofli rola przez dwie orki przygotowana jak się wyżej nadmieniło, i obornik rękami, nie widłami, drobno rozrzucony (byłoby korzystniej, gdyby obornik, na zimę został wywieziony, którego w owym czasie częstokroć brakuje) zagania się głęboko co najmniej na 8 cali, trzy skiby jak zwykle, i sadi się kartofel z boku w skibę, aby 4 cale od wierzchu był włożony, rozumie się w odległości 11 cali jeden od drugiego, i tak dalej postępując; więc na tenczas kartofel będzie miał pulchną ziemię, od spodu i z wierzchu, przeczco dogodnie rozkładać może zarodowe korzenie, przez głęboką orkę niszczymy chwasty, i doprowadzamy ziemię do wysokości kultury, a nawet pomysłnego plonu kartofli spodziewać się należy; podobnego sadzenia nigdzie dopatrzeć nie mogłem, trzymają się zwykle dawnego systemu, bo sadzą pod skibę i kładą kartofle w bródzę, a na 4 cale co najwięcej przyorują; jakże kartofel, położony w bruzdę na twardej i nie poruszonej ziemi, korzenie zarodowe zapuszczać może? to jest mylna i szkodliwa zasada której się od X. lat trzymamy. — Radzę, aby i gospodarstwa mniejsze włościańskie sadziły kartofle w radlinach, a przekonają się o dobroci i plonie.

### Prześladowanie religii.

Każdy z Was wie i słyszał nieraz na kazaniu jak za czasów pogańskich prześladowano chrześcian. Zdawało się, że te czasy prześladowania już więcej niepowrócą — gdzież tam, otóż na nowo, Niemcy i Moskale rzucili się do prześladowania świętej religii katolickiej. — Po rozbiórce Polski, za panowania Katarzyny carycy moskiewskiej, zmuszono dwa miliony Unitów do przyjęcia schyzmy, — za panowania okrutnego cara Mikołaja cztery miliony także gwałtem zmuszono do odstąpienia swojej wiary — teraz zaś za panującego cara Aleksandra II prześladowują resztki Unitów. Od połowy Stycznia b. r. rozpoczęli wprowadzać prawosławie do cerkwi unickich przy pomocy zdrójcy księdza Popicla, administratora dyecezyi chełmskiej, i przy pomocy księży, których nazywają Świętojuremami; a od których słyszy się bardzo często po wsiach wymyślania na Polaków i na Kościół katolicki. — Moskale powięziwszy księży Katolickich, sprowadzili księży

Świętojureców, myśląc, że lud się nie pozna na farbowanych lisach i da się w błąd tym zdrajcom wprowadzić. — Na Podlasiu, w Lubelskiem, w Chełmskiem, gdzie właśnie najgorliwiej wzięli się do prześladowania, lud mniej ciemny jak u nas — nie dał się obalamucić, nie dał się oszukać i o żadnych zmianach religii słyseć nie chciał, pomimo gwałtów, batów, użycia wojska, i przemocy. — Mężczyźni, kobiety i dzieci nieustraszeni niezem, wołali, „wolimy zginąć, a pozostaniemy wierni Bogu i katolickiej wierze. — Krew się zatem lala, ale też i przybyło Kościołowi katolickiemu obficie męczenników, świętych, bo kilkadziesiąt chłopów zabito na miejscu. Wielka ztąd chluba dla naszego ludu, po całym świecie czczą tych chłopów, co dali życie za Boga, a potomność z uwielbieniem wspominać ich będzie, — to prześladowanie jeszcze trwa — a co dalej nastąpi, znów wam doniesiemy.

Tak samo robią i Niemcy. Po zwycięstwie odniesionem nad Francuzami, wzbili się w pychę i zarozumiałość, a choć sami są lutrami, chcą sami kierować sprawami kościoła, które należą do papieża i księży. Ustanowili nowe prawa, mocą których odejmują wszelką swobodę Katolikom, i usiłują ich doprowadzić do wyrzeczenia się religii. Biskupi i księża poddać się nie chcą, — rząd wytacza im procesa, i więzi tak biskupów jak księży, — wiecie już, że Arcybiskupa Ledóchowskiego uwięzili, i osadzili w Ostrowie pomiędzy zbrodniarzami, uwięziono już trzech biskupów w Prusiech. Zabronił także rząd uczyć dzieci katechizmu, wyrzucił naukę religii ze szkół, i takim postępowaniem usiłuje Kościół katolicki zniweczyć, ale Pan Jezus powiedział: że bramy piekielne Kościoła niezmogą, więc też i niemcy nie mu nie zrobią. Lud wierny stoi przy Kościele, i niesłychać, aby się który sprzeniewierzył religii. Wierzmy i ufajmy w Boga — że te srogie burze przetrwamy i doczekamy się tryumfu Kościoła. Nasi posłowie wysłani do Rady Państwa bronili jak przystało wiary, i Kościoła katolickiego, utrzymując, że jak człowiek, tak i kościół powinien być wolnym, i zależnym jedynie od papieża, biskupów i księży, na nie się to nieprzydało, — partya centralistyczna, czyli Niemiecko-żydowska przegłosowała posłów Polskich, i wierznych kościołowi.

Smutno wspomnieć, że między owemi, posłowie russey, co się złączyli z wrogami kościoła, składają się po większej części z księży: na czele których stoi arcybiskup Sembratowicz. Niech to będzie na przyszłość przestroga, abyście nigdy nie wybierali na posłów ludzi nieprzyjających Polakom, bo kto jest nieprzyjacielem Polaków, jest i nieprzyjacielem Kościoła katolickiego i Boga. Mamy jednak nadzieję że Cesarz tych ścieśniających nowych praw nie potwierdzi.

## Co słyseć w świecie?

**Wiedeń.** Cztery ważne sprawy traktowała dotychczas izba w bieżącej sesji: finansową, dziennikarską, wyznaniową i budżetową.

**Ziemie polskie.** Według koresp. z Lublina do D. P., liczba księży unickich zastanych w głąb Moskwy, osadzonych po więzieniach albo wydalonych z kraju, wynosi ogółem 65.

**Niemcy.** Król pruski ciągle jeszcze słabujący pod-

piisał ustawę o obowiązkowych ślubach cywilnych w państwie pruskiem.

— Jak wiadomo, w Poznańskim zabronioną została w gimnazyach nauka religii katolickiej. Do nauki tejże w domu rodzicielskim, potrzebne jest pozwolenie władzy rządowej. „Germania“, organ niemiecki katolicki taką w tym względzie robi uwagę: „poganin, żyd, hotentota może po za szkołą kazać uczyć dzieci jak chce, gdzie chce u kogo chce, w czemkolwiek chce, choćby nawet w religii chińskiej, tylko w Prusach katolickim rodzicom nie wolno uczyć swych dzieci religii katolickiej — u katolickich duchownych i w ojcystym języku.

**Holandya.** Król holenderski obłożnie jest chorym, stan zdrowia jego jest niepewnym, przeto książę Oranii będący w stanie bezzennym, został przez Stany wezwany do ożenienia się, zwłaszcza że on ostatnim jest potomkiem dynastji królewskiej.

— Na wniosek rządu Izba sejmowa przyzwoliła sumę 30 milionów guldenów na roboty fortyfikacyjne: w sejmie holenderskim bowiem panuje takie przekonanie o trwałości pokoju i pokojowych dążnościach Prus, że z pomiędzy 66 głosujących 6 tylko głosowało przeciw wnioskowi rządowemu.

**Moskwa.** Car Aleksander wybiera się w podróż do Anglii dla odwiedzenia swej córki.

**Włochy.** Ojciec św. wystosował do biskupów państwa austriackiego encyklikę, wzywając ich w obec zaprojektowanych nowych ustaw wyznaniowych do wytrwałości — (encyklikę tę umieściliśmy na wstępie).

**Hiszpania.** Walka bratobójcza idzie swoim torem: obie strony przypisując sobie zwycięstwa, puszczają w świat buletyny, o których prawdziwości tylko Bóg wiadomo. To jest pewnem, że twierdząc Bilbao, od której upadku zależą dalsze wypadki wojenne, nie zdobyli Karliści.

— Telegram z Madrytu donosi, że Serrano rozpoczął kroki zaczepne przeciw karlistom. Tym razem walka skończyła się pomyślnie dla oręża republikanów hiszpańskich, gdyż zdobyli pozycyje karlistów i zajęli je, spędziwszy zwolenników karlistowskich.

— Wiadomości jeszcze z 18 b. m. brzmiały; Karliści rozpoczęli rzucać bomby na miasto Bilbao. Całe ulice palą się. Karliści po szturmie obsadzili przedmieście Albia na lewym brzegu rzeki Nerwionn.

**Turcyja.** W Konstantynopolu nowa zmiana w ministerstwie: sultan usunął Wielkiego wezyra i mianował innego, którego w kilku miesiącach albo tygodniach napędzi jak poprzednich. Bankructwo finansów państwa tureckiego jest pewne.

## Rozmaitości.

— W skutek licznych skarg na niebezpieczeństwa, zagrażające szczególniej po wsiach mieniu i życiu mieszkańców, zuchwałych kradzieżach, rabunkach i podpalaniach, p. Namiestnik wydał do e. k. starostów wezwanie do energicznego czuwania nad utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego. Do zakresu tej czynności — prócz ponczenia zwierzchności gminnych i obszarów dworskich, szczególną bacność zaleca na ludzi, którzy za jakiegokolwiek zbrodnie sądownie byli karani, a obecnie po odbytej karze w gminach przebywają. Tych ludzi należy utrzymywać w dokładnej

ewidencji. Prócz tego potrzebnem jest wykonywanie przez zwierzchności gmin niestanny i ścisły nadzór nad karczmami i szynkami, przestrzeganie ustanowionych godzin policyjnych i uorganizowania patroli i nocnych straży.

— W czasie, gdy w całym kraju kaźden pojmujący potrzebę dla ludu naszego oświaty, według możności wspiera ją, przyrzuca ziarnko, przystawia cegiełkę wspólnej pomocy do tej budowy, na której polega zbawienie narodowe, a szkoła za szkołą przyrasta — pomnaża swą liczbę; inna przybiera postępową postać na wewnątrz i zewnątrz — nie bez postępu pozostaje szkółka w Zakopanem w zakładzie fabrycznym, dopiero od r. 1860 istniejąca.

Za staraniem ludzi dbających o dobro narodowe, od lat 3 istnieje tu Biblioteczka szkolna do 100 tomików wynosząca, a mianowicie: z daru ś. p. Mieczysława JW. hr. Dzieduszyckiego z Krakowa, z daru Wgo JM. Ks. Franciszka Baczyńskiego z Poznania, z daru Wgo Ludwika Eichborna dziedzica Zakopanego, i innego jeszcze źródła.

A ostatecznie wspaniałomyślny terażniejszy dziedziec Zakopanego Wny Eichborn zprowadził z Wiednia ładną chorągiew dla szkoły miejscowej, nieszczędząc na nią grosza; na której jest obraz anioła wiodącego dziecię za rękę. To też szanowny ksiądz proboszcz w Zakopanem przy poświęceniu jej w dniu pierwszym Święta Wielkanocnego przemówił z kazalnicy stosownie do zgromadzonego ludu i przełożonych Zakładu fabrycznego; albowiem wspomniany dziedziec przysłał i drugą chorągiew nową dla górników w miejscu starej przez lat kilkadziesiąt wysłużonej — o znaczeniu chorągwi, i wyjaśnił stosunek anioła do dzieci. Chorągiew ta jest niejako ponętą dla rodziców i dzieci gorliwego uczęszczania do szkoły.

Wny Eichborn zaprowadzając niejedyn porządek w Zakładzie fabrycznym tutejszym, ma z czasem wybudować budynek szkolny według nowego systemu.

Od lat 3 istnieje też w Zakopanem przy szkole dla dzieci ogródek tak zwany Fröblowski i Gimnastyka.

Niniejsza publikacja niechaj posłuży dla niejednego, jak przy dobrych chęciach z pojęciem potrzeb dla kraju — użytecznym być można, — co z wdzięcznością do publicznej podaje wiadomości. *Severyn W.*

— Hr. Zichy mianowany posłem austriackim w Konstantynopolu wyjechał do Wiednia dla odebrania instrukcji. 15 Kwietnia udaje się na swoją posiadłość.

— Przegląd gospodarek społeczny. Dla kolei Karola Ludwika otwiera się korzystna pora, wywóz zboża z krajów Moskiewskich, który dotąd szedł na Odesse, zwraca się od czasu otworzenia linii berdyczowskiej na kolei Karola Ludwika. W r. 1873 miała Odessa przez to, przeszło milion rubli mniej dochodu, niż w r. 1872.

— Z dniem 1 Kwietnia rozpoczął swą czynność urząd pocztowy w Kątach, w pow. grybowskiem.

— Wysłała we Lwowie książka bardzo dla nas ciekawa i pouczająca pod tytułem: „Główne zasady Talmudu“ przez Dra Rohlinga. Książka ta obznajmia nas z tajnikami religii i praw, których żydzi prawowierni do dziś dnia się trzymają. Warto żeby każdy chrześcijanin przeczytał sobie tę książkę, a dopiero wtedy nauczy się poznawać żydów, ich skryte zasady o

postępowaniu z nimi, jak ich własna wiara pozwala im gnębić i niszczyć nas; dopiero wtedy pozna jaką wartość ma przyjaźń żyda ku nam, i jego uprzejme słowa, jak to obrachowane jest tylko na ich własny zysk a na zgubę naszą. Ktokolwiek zatem tylko może niech prześle 50 ct. a pošemy mu to bardzo ciekawą dziełko. — Książka ta zawiera jak następuje.

Zgubne zasady Talmudu, przez Dra Rohlinga, profesora w Monasterze, (przetłumaczone za porozumieniem się z autorem przez J. B.) Broszura objętości sześć arkuszy, wysłała już z druku i zawiera co do treści: Przedmowa tłumacza; Przedmowa autora; Główne zasady Talmudu; Ortodoksja i reforma; Talmud uważają żydzi za księgę Boską; Zgubna nauka Talmudu; O Bogu; O aniołach; O djabłach; Tajemnice; O duszach; O rajy i piekle; O mesjaszu; Zgubna nauka o moralności Talmudu; O bliźnim; O własności; Prowadzenie żydów nad całym światem; Oszustwa; Znalezienie rzeczy; Lichwa; Domowe pożycie; Niewiasta; Przysięga; Chrześcijanie; Klątwa; Nasze stulecie; Ostateczne orzeczenie. — Egzemplarz kosztuje 50 ct.

— Na Pradze pod Warszawą przy robieniu nasyków do nowo budującego się mostu, odkryto pogrobowisko z ogromną ilością kości ludzkich. — Prawdopodobnie jest to grób wymordowanych kilku tysięcy ludzi, w czasie rzezi pragskiej, (Praga przedmieście Warszawskie) dokonanej przez Suwarowa.

— W kościele św. Petroneli w Szwajcaryi w Grindewald, skradziono temi dniami dzwon najstarszy w Europie, pochodzący z r. 1040.

— O wielkim wypadku kolejowym dowiaduje się Czas z Augustowskiego, w Kongresówce. Na drodze żelaznej brzesko grajewskiej załamał się pod pociągiem osobowym most żelazny na Narwi i tylko lokomotywa i jeden wagon przejechały nieuszkodzone, a 27 wagonów osobowych z podróżnymi wpadło w Narew.

— W Jacmierzu w powiecie Sanockim, umarł 2go b. m. ks. Onufry Kulezykowski, proboszcz miejscowy i kanonik honorowy kapituły przemyskiej, powszechnie ceniony i szanowany.

— W kościele św. Józefa, Opiekuna, w Warszawie ma być postawiony pomnik ś. p. Moniuszki; w tymże kościele ma stanąć także pomnik Skargi.

## Od Redakcyi „Zagrody“ i „Włościanina“

*Z niniejszym numerem „Zagrody“ rozpoczyna się IIgi kwartał wydawnictwa. Upraszamy Szanowych Czytelników naszego pisma o odnowienie prenumeraty, a zaległych Panów o uiszczenie przedpłaty.*

*Donosimy również, iż w Administracyi „Zagrody“ i „Włościanina“ są do nabycia roczniki naszego pisma z lat 1871, 1872 i 1873 po cenie 1 ztr. 25 ct.*

Wydawca Bronisława Gabryelaka.

Redaktor odpowiedzialny: Adam Polak.